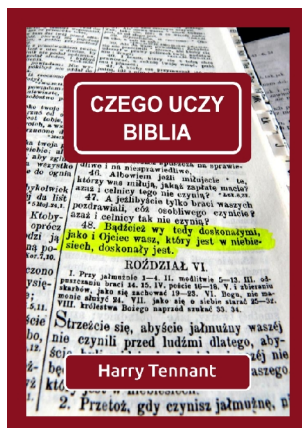


Harry Tennant, *Czego uczy Biblia*, część 4

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	v
Uwagi do wydania polskiego	vii
1. Piękna ziemia	1
2. Człowiek – dobry czy zły?	5
3. Śmierć – przyjaciel czy wróg?	15
4. Początek Bożych obietnic	24
5. Przymierze Boga z Abrahamem	32
6. Kto jest Królem?	41
7. Kto będzie Królem?	53
8. Jakie będzie Królestwo Boże?	62
9. Jak to może być?	72
10. Pan, który mnie kupił	77
11. Chrystus: czym jest synem?	89
12. Słowo, które stało się ciałem	100
13. Kapłan na wieki	117
14. Duch Święty	125
Aneks I: Dary Ducha Świętego	
i prowadzenie Ducha Świętego	138
15. Świat zła	146
16. Jezus a diabeł	158
Aneks II: „Upadli aniołowie” i szatan	
17. Demony	182
18. Aniołowie	193
19. Zmartwychwstanie i sąd	199
20. Nawrócenie i konwersja	216
21. Czy powinienem zostać ochrzczony?	227
22. Chodzenie z Bogiem	238
23. Uczeń a świat	251
24. Społeczność	268
25. Zagadka Izraela	282
26. Znaki powrotu Chrystusa	302
27. Pożegnanie	315
Skorowidz rzeczowy	319
Skorowidz wersetów	323
Zestawienie nazw ksiąg w BT i BW	333



KAPŁAN NA WIEKI

WIEKSZOŚĆ grup religijnych ma kapłanów, czyli ludzi, którzy sprawują specjalny urząd nad zwykłymi członkami swoich wspólnot. Czasami władza przyznawana kapłanowi jest dość znaczna, nawet to do tego stopnia, że może on udzielać przebaczenia grzechów.

Jakie stanowisko obowiązywało we wspólnotach nowotestamentowych? Jakie stanowisko powinno obowiązywać dzisiaj? To ważne pytanie. Dla niektórych wspólnot kapłaństwo jest ich łącznikiem z Chrystusem. W szczególności Kościół Rzymsko-Katolicki ma kapłaństwo, które odgrywa ważną rolę w codziennej posłudze, w celebrowaniu mszy, w konfesjonale i, jak się utrzymuje, udzielaniu rozgrzeszenia prawdziwie skruszonym.

Wielu ludzi czuje się pewnie, czuje, że jest to dla nich wielką pomocą, że w chwili potrzeby dostępny jest kapłan, który obecny jest również w prowadzeniu całego zgromadzenia w oddawaniu czci. Inni jednak patrzą na władzę kleru jako coś znienawidzonego i uciążliwego. Jaka jest prawda w odniesieniu do tej ważnej kwestii? Czy usługi kapłana konieczne są do tego, żeby uzyskać dostęp do ciała Chrystusa i uczestniczyć w komunii?

Bóg ustanowił kapłaństwo w czasach Mojżesza dla pożytku dzieci Izraela. Zadaniem kapłanów było sprawowanie opieki nad spisanim Słowem Bożym dostarczonym im przez proroków, przekazywanie nauczania ludowi i usługiwanie przy oddawaniu czci w przybytku pod przewodnictwem Mojżesza na polecenie Boga. Kapłani ci zostali wybrani i ustanowieni przez Boga. Naczelny kapłan, znany jako najwyższy kapłan bądź arcykapłan, wspomniany jest w Nowym Testamencie w następujących słowach:

Każdy bowiem najwyższy kapłan [...] dla ludzi jest ustanowiony w sprawach odnoszących się do Boga. [...] a nikt sam sobie nie bierze tej godności, tylko ten, który zostaje powołany przez Boga.

(List do Hebrajczyków 5,1-4 UBG)

Sercem kultu Izraela był przybytek, a sercem przybytku była przebłagalnia (BP: płyta przebłagania) z litego złota, która spoczywała na pokrytej złotem drewnianej skrzyni znanej jako Arka Świadcstwa, w której w szczególności umieszczone były kamienne tablice zawierające Dziesięć Przykazań. Tylko raz do roku przebłagalnia była skrapiana krwią, w dniu znanym jako Dzień Pojednania. W tym szczególnym dniu jedynym członkiem stanu kapłańskiego, który usługiwał w Namiocie Spotkania był arcykapłan.

Przybytek

Dowiedzieliśmy się już z Pisma, że zasadnicze rozporządzenia Starego Testamentu były cieniami zapowiadającymi Chrystusa – poprzez użyte słowa, wykonywane czynności lub zaangażowane osoby. Szczególnie dotyczyło to przybytku, jego ceremonii i kapłaństwa. Ujmując to prosto, można powiedzieć, że:

Prawo dotyczyło cienia dóbr przyszłych a nie ich samych.

(List do Hebrajczyków 10,1 BP)

W rzeczywistości Bóg zaplanował sprawowanie kultu na podstawie prawa Mojżeszowego mając na względzie Chrystusa, tak że kiedy przyszedł, ludzie mogli rozpoznać w nim rzeczywistość owych dóbr, które były obecne w dawnych czasach tylko jako cienie.

Pierwszy przybytek, wzniesiony przez Mojżesza, wskazywał naprzód, ku prawdziwemu przybytkowi, domostwu Bożemu, którego samym sercem jest Pan Jezus Chrystus. On jest prawdziwą Arką, w nim było Słowo Boże. On jest prawdziwą przebłagalnią:

Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. (Ewangelia Jana 1,17)

...odkupienie [...] jest w Jezusie Chrystusie. Jego to Bóg ustanowił przebłaganiem przez wiarę w jego krew, aby okazać swoją sprawiedliwość przez odpuszczenie, w swojej cierpliwości, przedtem popełnionych grzechów. (List do Rzymian 3,24-25 UBG)

Chrystus był samą istotą wszystkich ofiar; był drogą, którą miały się spełnić raz na zawsze Boże zamiary, o których mówiły te rzeczy. Jezus był sam w sobie Dniem Pojednania:

Ten przeciwnie, złożywszy raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga. [...] Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni. [...] Mamy więc, bracia, pewność, iż wejdziemy do Miejsca Świętego przez krew Jezusa. On nam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez ciało swoje. (List do Hebrajczyków 10,12.14.19-20)

A co z urzędem arcykapłana? Jak Chrystus spełnia to, co urząd ten oznaczał? Co mówi Biblia? Biblia mówi nam coś, co jest wielkim pocieszeniem i zaopatruje nas w potężne źródło błogosławieństwa. Przede wszystkim dowiadujemy się, że Jezus jest w niebie i jest kapłanem na wieki. Innymi słowy, to, co dla Izraela wykonywał arcykapłan na swój ograniczony sposób i pomimo swoich ograniczeń fizycznych (on również był w potrzebie pomocy z uwagi na grzechy), dla wierzącego wypełnia Chrystus we wspanialszy i dużo skuteczniejszy sposób. Jest to dzieło związane nie z rytuałem, ale z rzeczywistością. Chrystus jest dla wierzącego dostępem do Boga i źródłem pomocy. Oto mówiące o tym Pisma:

Takiego mamy arcykapłana, który zasiadł po prawicy tronu Majestatu w niebiosach. (List do Hebrajczyków 8,1)

Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosy, takiego, który nie jest obowiązany, jak inni arcykapłani, do składania codziennej ofiary najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie. (List do Hebrajczyków 7,26-27)

Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym najwyższym kapłanem wobec Boga dla prześlągania za grzechy ludu. A że sam cierpiał, będąc kuszony, może dopomóc tym, którzy są w pokusach.

(List do Hebrajczyków 2,17-18 UBG)

Nie mamy bowiem najwyższego kapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz kuszonego we wszystkim podobnie

jak my, ale bez grzechu. Przystąpmy więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej chwili. (List do Hebrajczyków 4,15-16 UBG)

Przeto i zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi (List do Hebrajczyków 7,25)

Chrystus bowiem wszedł [...] do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga. (List do Hebrajczyków 9,24)

Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus. (1 List do Tymoteusza 2,5)

Chrystus [...] jest po prawicy Boga i wstawia się za nami. (List do Rzymian 8,34)

Dla wierzącego jest to imponujący i pocieszający wybór Pism. Chrystus, który ofiarował siebie samego za grzechy wierzącego, wciąż nieustająco działa na jego rzecz. Chrystus jest Pośrednikiem, orędownikiem, współczującym i rozumiejącym arcykapłanem, który może przyjść z pomocą i zbawić. Ogniwem łączącym z Bogiem jest modlitwa przez orędownika, którym jest Chrystus.

Nie ma już dłużej potrzeby starego kapłaństwa pod prawem Mojżeszowym. Teraz jest coś lepszego i trwalszego, dzieło Chrystusa, który „zawsze żyje”. Kapłaństwo Chrystusa trwa niezmiennie i trwa nieustannie.

Czy potrzebujemy kapłanów?

Możemy teraz powrócić do rozważenia naszych wcześniejszych pytań o potrzebę kapłaństwa dzisiaj. Czy potrzebujemy mianowanych przez Boga księży czy pastorów dla społeczności prawdziwych wierzących? Przedmiotem naszych rozważań jest to, co Biblia ma do powiedzenia na ten temat, o kapłanach innych niż sam Chrystus.

Biblia w ogóle nic nie wie o jakimś specjalnym zakonie chrześcijańskich kapłanów w naszym codziennym sensie tego słowa, zupełnie nic. Oprócz odniesień do Starego Testamentu, które komentują stare kapłaństwo mojżeszowe, znakomita większość Pism o kapłanie odnosi

się do Chrystusa i tylko do niego samego. Dodatkowo jest też pięć odniesień do *wszystkich* prawdziwych wierzących jako świętego lub królewskiego kapłaństwa, które będzie miało specjalne dzieło do wykonania, gdy powróci Chrystus i założone zostanie Królestwo Boże:

Wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.

Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła. (1 List Piotra 2,5.9)

Temu, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów, i uczynił nas królestwem – kapłanami dla Boga i Ojca swojego, jemu chwała i moc na wieki wieków! Amen. (Apokalipsa 1,5-6)

Nabyłeś Bogu krwią twoją ludzi z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi. (Apokalipsa 5,9-10)

Błogosławiony i święty, kto ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu: nad tymi nie ma władzy śmierć druga, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i będą z nim królować tysiąc lat. (Apokalipsa 20,6)

Każdy prawdziwy wierzący jest powołany do tego królewskiego kapłaństwa, musi jednak pozostać wierny, aby odziedziczyć błogosławieństwo w całej pełni. To samo powołanie zostało zaoferowane narodowi Izraela, jak można przeczytać w Księdze Wyjścia 19,6 (z której cytuje apostoł Piotr w pierwszym i drugim z powyższych cytatów). Lecz Izrael nie zareagował w sposób możliwy do przyjęcia, więc Bóg ujawnił, że Jego zamiar zostanie spełniony, gdy powróci Chrystus. W tym czasie wszyscy wierni, czy to żywi, czy umarli, zostaną obdarzeni życiem wiecznym i staną się królewskim kapłaństwem królestwa Boga na ziemi.

Nie ma jednak żadnych Pism, które mówiłyby nam, że w obecnym czasie powinno zostać ustanowione jakieś kapłaństwo między

laikatem a Bogiem. Tego rodzaju kapłaństwo ze szczególną władzą w odniesieniu do nabożeństwa komunii lub rozgrzeszenia jest zupełnie nieznanie w Nowym Testamencie.

W Nowym Testamencie pojawia się słowo „biskup”, co może przywołać na myśl współczesnego biskupa i naturę jego władzy. Biblia nic nie wie o jakimś biskupie posiadającym władzę nad jakąś diecezją czy grupą kościołów, ani też o kapłaństwie podporządkowanym biskupowi lub arcybiskupowi. Słowo „biskup” znaczy po prostu „nadzorca”, których było kilku w każdym kościele czy eklezji (patrz List do Filipian 1,1 i Dzieje Apostolskie 20,28). W żadnym przypadku nie czytamy o tym, by jeden człowiek miał prawowitą władzę nad jakimś kościołem. Oczywiście jest, że obecny system hierarchiczny rozwinął się po czasach biblijnych bez poręki Pisma.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego specjalne ludzkie kapłaństwo we współczesnym sensie jest całkowicie niewłaściwe. Pismo dość konkretnie mówi nam, że nowy porządek w Chrystusie jest kapłaństwem niezmiennym, opartym na fakcie, iż Chrystus żyje na wieki. Gdyby mieli być inni kapłani tego samego porządku, to oni także musieliby mieć życie wieczne, aby zająć swoje miejsce w niezmiennej posłudze. Nikt dzisiaj nie może spełnić tych wymagań. Kapłaństwo w królestwie Bożym będzie obejmować świętych, którzy zostaną uczynieni nieśmiertelnymi. Ich wielkim dziełem będzie nauczanie świata dróg Bożych i nadzorowanie niektórych działań w wielkiej świątyni, która zostanie zbudowana w Jerozolimie.

Zobaczywszy, że nie ma żadnych biblijnych podstaw dla teraźniejszych kapłanów (a z pewnością nie da się znaleźć żadnych w Nowym Testamencie), powinniśmy również zauważyć, że nigdzie w Nowym Testamencie nie ma mowy o pośredniczeniu przez ludzi w przebaczeniu grzechów, z wyjątkiem władzy danej przez Chrystusa samym apostołom (Ewangelia Jana 20,23). Nie ma niczego w Piśmie, co pozwalałoby na rozszerzenie tej władzy na jakiegokolwiek rodzaju „sukcesorów”.

Jedyny pośrednik

Nie ma też żadnych podstaw w Piśmie dla praktyki modlenia się do umarłych świętych w celu uzyskania konkretnej pomocy w szczegól-

nych potrzebach. Po pierwsze, wszyscy, którzy umarli, śpią w grobach i nie mają nic wspólnego z jakimikolwiek sprawami w niebie czy na ziemi. Po drugie, Biblia wyjaśnia, że prawdziwy wierzący ma bezpośredni dostęp do Boga jedynie przez Chrystusa. Nie ma potrzeby uciekania się do usług jakiejkolwiek innej osoby, żywej czy umarłej, w celu zapewnienia sobie bardziej współczującego ucha lub lepszego dostępu do Pana Jezusa Chrystusa. Nikt nie ma większego współczucia niż sam Chrystus, a jest on zawsze dostępny jako pośrednik dla swoich umiłowanych sług. Ta sprawa modlitwy poprzez świętych i Dziewicę Marię jest jednym z największych odstępstw od nauczania i praktyki Pisma.

Rozpowszechnione nauczanie o Dziewicy Marii, które czyni jej własne poczęcie niepokalanym, które mówi, że wniebowzięcie jej ciała to doktryna, którą należy przyjąć i nadaje jej tytuł Królowej Niebios, nie znajduje absolutnie żadnego potwierdzenia w Biblii. Doktryny te nie są częścią pierwotnej Ewangelii nauczanej przez apostołów Pana Jezusa Chrystusa. Dziewica Maria była wybraną w sposób boski i wielce błogosławioną panną spośród Izraela, której powierzone zostało wielkie dzieło cudownego i unikatowego macierzyństwa. Jej własne zbawienie od grzechu i śmierci ściśle wiązało się z odkupieńczym dziełem Syna Bożego. Nie otrzyma życia wiecznego przed powrotem Chrystusa z nieba.

Pan Jezus Chrystus nie wyznaczył żadnych następców dla dwunastu apostołów. Ich dzieło i urząd były właściwe tylko dla nich i opierały się na fakcie, że byli oni z Chrystusem przez całą jego posługę na ziemi i widzieli go po zmartwychwstaniu. Zostali upoważnieni i upoważnieni przez samego Chrystusa. Nie byli kapłaństwem i nie poświęcali żadnych wierzących na kapłanów sprawujących kapłańskie obowiązki w miejscowych zgromadzeniach wierzących. W odpowiednim czasie mieli zejść ze sceny, co miało wpływ na sposób ich działania.

Fakt, iż Pan przewidział czas, gdy apostołowie zejdą ze sceny miał istotne znaczenie już wtedy, gdy apostołowie byli jeszcze aktywni. Byli oni zaangażowani w posługę Słowa Bożego. Pod natchnieniem Ducha Świętego ich nauczanie zostało zachowane w Nowym Testamencie. Apostołowie dawali pouczenia tego rodzaju:

*A co słyszałeś ode mnie wobec wielu świadków, to powierz wier-
nym ludziom, którzy będą zdolni nauczać także innych.*

(2 List do Tymoteusza 2,2)

Tragedią wieków jest to, że Słowo Boże staje się coraz mniej znane pośród wierzących, a jego autorytet stopniowo rozmywa się. Równocześnie umocnił się podział na laikat i kler, a w konsekwencji Biblia stała się jeszcze bardziej oddalona od mężczyzn i kobiet. To z kolei skutkuje tym, że ludzie zwracają się raczej do księdza czy pastora i jego służby niż do samego Słowa Bożego. Słowo kapłana i autorytet jego kościoła zajęły miejsce autorytetu Słowa Bożego z katastrofalnymi skutkami.

Jak można wnioskować z powyższego, apostołowie nie ustanawiali kapłaństwa, gdy organizowali wierzących w pierwszym wieku. Nabożeństwa odprawiali i usługiwali Słowem Bożym wyłącznie świeccy, którzy potrafili wykonywać to zadanie. Nie wyznaczali rady nadzorującej nad zgromadzeniami w różnych częściach świata. Ich spójność pochodziła ze wspólnego przyjęcia tej samej wiary i jej stosowania w życiu osobistym i zbiorowym członków.

W nakazach i nauczaniu Chrystusa czy apostołów nie było też żadnych specjalnych dni lub świąt, które należało obchodzić, oprócz łamania chleba w pierwszy dzień tygodnia. Chrześcijanie w pierwszym wieku nie świętowali dnia narodzin Chrystusa ani nie obchodzili Wielkanocy jako szczególnego czasu w roku.

DUCH ŚWIĘTY

CZYM albo kim jest Duch Święty? Jaka rolę odgrywa Duch Święty w dziele Bożym? Są to pytania, na które należy znaleźć odpowiedzi, jeżeli tylko jest to możliwe. Owszem, jest to możliwe, a naszym niewyczerpanym źródłem wiedzy i przewodnikiem będzie raz jeszcze Biblia.

Na początku wyjaśnijmy wszelką tajemniczość czy zamieszanie, jakie mogą się kryć za słowem „Ghost” w wyrażeniu „Holy Ghost” w Wersji Autoryzowanej (czyli Biblii Króla Jakuba). W czasach Szekspira „ghost” było słowem używanym w znaczeniu „spirit”, doradca duchowy nazywany był „ghostly confessor”. Holy Ghost oraz Holy Spirit to tłumaczenia tych samych słów oryginału. Dziwne wyobrażenia, jakie obecnie łączymy z naszym słowem „ghost” nie są tym, co chcieli przekazać tłumacze. Późniejsze tłumaczenia jednakowo oddają wyrażenie oryginalne słowami „Holy Spirit”.

[Od tłumacza: Powyższe uwagi są oczywiście bezprzedmiotowe dla czytelnika polskiego. W naszym języku mamy raczej odwrotny problem: jedno słowo „duch”, ale kilka różnych znaczeń, w tym także „zjawia, widmo, upiór”, w którym to znaczeniu angielskim odpowiednikiem jest wspomniane wyżej „ghost”.]

W Biblii można znaleźć kilka wyrażen opisujących Ducha Świętego, między innymi takie:

Duch Boży (Księga Rodzaju 1,2; Ewangelia Mateusza 3,16)

Duch Pański (Księga Izajasza 11,2; Dzieje Apostolskie 8,39)

Twój dobry duch (Księga Nehemiasza 9,20)

Duch Pana Boga (Księga Izajasza 61,1)

Jego Święty Duch (Księga Izajasza 63,10-11)

Duch Ojca waszego (Ewangelia Mateusza 10,20)

Duch (Ewangelia Jana 1,32)

Boży Duch Święty (List do Efezjan 4,30)

Moc Pańska (Ewangelia Łukasza 5,17)

Nie znajdziemy natomiast w Biblii wyrażenia Bóg Duch Święty. Niemniej jednak istnieje wyraźnie bardzo ścisła łączność między Bogiem a Duchem Świętym. W rzeczy samej, mówi się o Duchu w powyższym zestawieniu wyrażen, że jest „Boży”, „Pański”, „Pana Boga” i „Ojca waszego”. Jeżeli uczynimy to punktem wyjścia dla naszej podróży przez Pismo, to stwierdzimy, że postępowanie naprzód nie jest trudne.

Spójrz na następujące opisy stworzenia:

*Na początku **Bóg** stworzył niebo i ziemię.* (Księga Rodzaju 1,1)

*A **Duch Boży** unosił się nad wodami.* (Księga Rodzaju 1,2)

*Wtedy to **Pan Bóg** ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą.* (Księga Rodzaju 2,7)

***Duch Boży** mnie stworzył i tchnienie Wszechmocnego ożywiło.* (Księga Hioba 33,4 BP)

*On uczynił ziemię **swą mocą**, umocnił świat swą mądrością, a swoim rozumem rozpostarł niebiosy.* (Księga Jeremiasza 10,12 i 51,15)

To tylko kilka z wielu dowodów w Biblii dotyczących dzieła Bożego w stworzeniu. On sam, w Swojej mądrości, powziął cudowny plan, który został wykonany przez Jego Wszechpotężną moc, przez Jego Ducha. Bóg jest Duchem (Ewangelia Jana 4,24) i *cokolwiek* czyni, czyni to przez Swojego Ducha.

Jak stworzenie jest podtrzymywane w istnieniu? Czy jest ono ogromnym zegarem, nakręconym przez Wszechmocnego i pozostawionym do stopniowego wyczerpania się? Czy też Pan Bóg wciąż jest

zaangażowany i troszczy się o to, co stworzył? Biblia we wszystkich swoich częściach mówi nam, że stworzenie jest podtrzymywane, ożywiane, przez Boga i że jest On wszędzie obecny, na wskroś wszystkiego i we wszystkim, co stworzył. Bez Niego nic nie mogłoby istnieć lub trwać w istnieniu:

Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim [...], sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko [...], bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. (Dzieje Apostolskie 17,24-28)

Gdyby powstała myśl w Jego sercu, by dech i tchnienie do siebie zagarnąć, zginęłoby wszelkie ciało i człowiek w proch by się obrócił. (Księga Hioba 34,14-15)

Czy zdoła się kto ukryć w kryjówkach, abym Ja go nie widział? – mówi Pan. Czy to nie Ja wypełniam niebo i ziemię? – mówi Pan. (Księga Jeremiasza 23,24 BW)

On tworzy Plejady i Oriona, mrok przemienia w poranek, a po dniu zsyła ciemną noc; wzywa wody morskie i rozlewa je po powierzchni ziemi – Pan imię jego. (Księga Amosa 5,8 BW)

Bóg napędza Swoje stworzenie. Wszystko działa dzięki Jego mądrymu i ożywiającemu Duchowi, boskiej energii realizującej Jego miłosierny zamiar. Duch nie jest „odrębną” albo „inną” osobą. To własna promieniująca moc Boga, nieustannie wypływająca z Niego, przez którą osiąga On Swoją „wszechobecność”. Duch jest osobowy w tym sensie, że jest z samego Boga, nie jest jednak osobowy w sensie bycia jakąś inną osobą w ramach Bóstwa.

Dowiedzieliśmy się z Pism, że Bóg ma odkupieńczy zamiar dla człowieka i dla ziemi, na której żyje. Nie będzie to zatem żadnym zaskoczeniem, gdy dowiemy się, że objawienie tej woli pochodzi od samego Boga przez Jego Ducha:

*Mamy też mocniejsze słowo prorockie, a wy dobrze czynicie, trzymając się go [...], to przede wszystkim wiedząc, że żadne proroctwo Pisma nie podlega własnemu wykładowi. Nie z ludzkiej bowiem woli przyniesione zostało kiedyś proroctwo, ale **święci Boży ludzie przemawiali prowadzeni przez Ducha Świętego.***

(2 List Piotra 1,19-21 UBG)

Przesłanie jest proste. Bóg objawił Swoją wolę nieomylnie przez Ducha Świętego wybranym ludziom zwanym prorokami. Właśnie w taki sposób powstała treść Pisma. Piszący byli pod natchnieniem Bożego Ducha i to, co przenosili na zapisane strony było natchnione przez Boga. Dlatego, chociaż wszyscy prorocy już od dawna nie żyją, mamy w rękach całkowicie niezawodne i w całości natchnione Słowo Boże. Bóg wciąż przemawia w nim do nas dokładnie tak samo, jak przemawiał przez usta proroków:

*Pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie. **Cale Pismo jest natchnione przez Boga** [...], aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła w pełni przygotowany.*

(2 List do Tymoteusza 3,15-17)

Dostarczone w ten sposób Słowo Boże przynosi do nas umysł Boga i wszelkie chwalebne atrybuty kojarzone z Jego świętym imieniem. Przeciwwstawiać się przesłaniu i przykazaniu Słowa Bożego znaczy przeciwstawiać się samemu Bogu. W rzeczy samej, znaczy to przeciwstawiać się Bożemu Duchowi w każdym sensie tego słowa, łącznie z tym szerszym znaczeniem, które mu nadajemy, mówiąc na przykład o „duchu” porozumienia. Oto jak Biblia opisuje opór dzieci Izraela wobec Słowa Bożego danego przez proroków:

Miałeś dla nich cierpliwość przez wiele lat i przestrzegałeś ich przez Ducha Twego za pośrednictwem Twoich proroków, lecz nie usłuchali.

(Księga Nehemiasza 9,30)

We wszelakim uciśnieniu ich i on [Bóg] był uciśniony: ale Anioł oblicza jego wybawił ich. Z miłości swej, i z litości swojej on sam odkupił ich, piastował ich i nosił ich po wszystkie dni wieków. Ale oni odpornymi byli, i zasmucali Ducha jego Świętego.

(Księga Izajasza 63,9-10 BG)

Ludzie twardego karku, nieobrzezanego serca i uszu! Wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Jak wasi ojcowie, tak i wy!

(Dzieje Apostolskie 7,51 UBG)

Najwyraźniej buntownicy nie opierali się po prostu nagiej mocy Bożej. Opierali się odkupieńczej miłości i sprawiedliwości Boga, czy to w osobach Jego proroków, czy później w Chrystusie. Odmawiali uko-

rzenia się, by służyć Bogu. To był zły duch człowieka przeciwstawiający się Bożemu Duchowi Świętemu.

Cuda i znaki

Bywały oczywiście czasy, gdy potężna natura Ducha Bożego była ujawniana. Od czasu do czasu Bóg otwarcie interweniował i czynił cuda pośród ludzi. Ten aspekt Ducha, czy to w dobroci, czy w surowości, jest nie do pomylenia:

*Ojcowie nasi w Egipcie nie pojęli Twych cudów,
nie pamiętali ogromu łask Twoich,
lecz zbuntowali się przeciw Najwyższemu
nad Morzem Czerwonym.*

*Ale ocalił ich przez wzgląd na swoje imię,
aby objawić **swoją potęgę**.*

Zgromił Morze Czerwone i wyschło.

(Psalm 106,7-9)

***Rzekł**, i nadciągnęła szarańcza,
niezliczone mnóstwo świerszczy.*

*Pożarły one całą trawę w ich kraju
i zjadły plody na ich roli.*

(Psalm 105,34-35)

*A była w nim **moc Pańska**, że mógł uzdrawiać. Wtem jacyś ludzie
niosąc na łożu człowieka, który był sparaliżowany [...], przez po-
wałę spuścili go wraz z łożem w sam środek przed Jezusa. On [...] **rzekł** do sparaliżowanego: «Mówię ci, wstań, weź swoje łoże i idź
do domu!» I natychmiast wstał wobec nich.*

(Ewangelia Łukasza 5,17-25)

Cuda Pana Jezusa Chrystusa w postaci uciszenia burzy na Jeziorze Galilejskim, spowodowania cudownych połowów z zaciągów ryb, nakarmienia wielu tysięcy na raz i wszelakiego rodzaju uzdrowień, mocno przypominały różne dzieła Boga w Starym Testamencie. Było to tak, jakby działanie Ducha Bożego skupiło się, jak nigdy wcześniej na ziemi, w osobie Pana Jezusa.

Było to również prawdziwe w odniesieniu do słów, które mówił. Jego słowa i cuda były zdumiewająco powiązane ze sobą. To tak, jakby Pan Bóg w Swoim Synu przybliżył do człowieka wszystko, co miał do powiedzenia, w najbardziej współczującej i przejmującej po-

staci. Duch wykonywał wolę Bożą w przeszłych wiekach, czasami w znakach i cudach, strasznych i miłosiernych; czasami w słowie lub widzeniu, lub we śnie; lecz teraz, w Chrystusie, Pan Bóg zapewnił manifestację cudowną i niezapomnianą: Syna wypełnionego całym promieniowaniem Słowa Bożego i będącego samemu odbiciem wszystkiego, co On mówił. I wyposażył go w taką moc i autorytet, aby szerzył Słowo w zbawczych aktach prawie niewiarygodnej życzliwości. We wszystkim tym umysł i wola Boga były objawiane w taki sposób, żeby dawać odkupienie opuszczonym i nędzarzom, i nadzieję przytłoczonym przez grzech lub uciskanym przez stworzone przez ludzi tradycje i ograniczenia, które czyniły życie nie do zniesienia dla zwykłego człowieka w czasach Jezusa.

Słowa Chrystusa przynosiły ulgę osamotnionym i zrozpaczonym. Jego uczynki przynosiły na ich wargi spontaniczne słowa chwały. Jego pełna oddania śmierć zapewniła im uwolnienie od grzechów. Bóg przemówił przez wszystkie te aspekty życia Chrystusa. Gdy na Golgocie i w grobie w ogrodzie wszystko zdawało się być stracone, Pan ponownie zadziałał przez Swojego Ducha:

*Bóg i Pana wzbudził, i nas wzbudzi **mocą swoją**.*

(1 List do Koryntian 6,14 BG)

A zatem moc Boża, wyćwiczona w miłości i sprawiedliwości, nawiedziła milczący grobowiec i wywiodła jednorodzonego Syna, aby otrzymał chwalebne i niekończące się życie:

Uwierzyliście w Boga, który go wzbudził z umarłych i dał mu chwałę.

(1 List Piotra 1,21 BW)

O jego Synu, Jezusie Chrystusie, naszym Panu, który według ciała pochodził z potomstwa Dawida; a pokazał z mocą, że jest Synem Bożym, według Ducha świętości, przez zmartwychwstanie.

(List do Rzymian 1,3-4 UBG)

Wierzimy według skutecznej mocy siły jego, której dokazał w Chrystusie, gdy go wzbudził od umarłych i posadził na prawicy swojej [...] i wszystko poddał pod nogi jego.

(List do Efezjan 1,19-22)

On [Chrystus] jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani mu zostali aniołowie i władze, i moce. (1 List Piotra 3,22)

Wywyższenie Chrystusa jest źródłem wielkiej radości i chwały dla wierzących. Chrystus jest Zbawicielem i Chrystus jest Panem. Ponadto Bóg, który wskrzesił Swojego Syna z umarłych mocą Swojego Ducha, dalej realizował Swoją wolę w nim po jego zmartwychwstaniu:

*[...] o wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, w którym udzielił **przez Ducha Świętego** poleceń Apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do nieba.*

(Dzieje Apostolskie 1,1-2)

*Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami. Wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał **od Ojca obietnicę Ducha Świętego** [...].*

(Dzieje Apostolskie 2,32-33)

Wywyższony Chrystus otrzymuje pełnomocnictwo i autorytet poprzez Bożego Ducha.

Życie, którym teraz żyje Jezus, jest życiem Ducha; został *ożywiony Duchem* (1 List Piotra 3,18 UBG), tak że teraz, w najpełniejszym sensie, żyje przez Ducha. Jego śmiertelność została przyodziana w nieśmiertelność. Została pochłonięta przez życie. Ponadto Pan Jezus jest teraz *duchem ożywiającym* (1 List do Koryntian 15,45):

Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce.

(Ewangelia Jana 5,21)

Pan Jezus Chrystus jest teraz źródłem życia wiecznego dla wszystkich, którzy prawdziwie wierzą w niego. Jest *pierworodnym między wielu braćmi* (List do Rzymian 8,29), tym, który ma doprowadzić *wielu synów do chwały* i jest *sprawcą wiecznego zbawienia dla wszystkich, którzy są mu posłuszni* (List do Hebrajczyków 2,10 i 5,9 UBG). Nie da się przecenić znaczenia obecnej pozycji i urzędu Pana Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego. Bóg obdarzył go nieśmiertelnością i dał mu moc udzielania nieśmiertelności innym. To jest wspaniałe przesłanie Nowego Testamentu. W Chrystusie jest nie tylko obietnica wiecznego zbawienia; jest on rzeczywistym Prekursorem, tym, który już dotarł i sam osiągnął nieśmiertelność. Jest to niezachwiane

zapewnienie dla wszystkich, którzy przychodzą przez niego do Boga. Chrystus prawdziwie jest Zbawicielem danym nam przez Boga. To jest kulminacja dzieła Pana Boga przez Jego Ducha Świętego, przeprowadzanego w dawnych czasach przez świętych proroków i doprowadzonego do perfekcji w narodzinach, życiu, śmierci, zmartwychwstaniu i wywyższeniu Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

Dlatego Ewangelia jest teraz głoszona „w jego imię”, a postęp rozprzestrzeniania się przesłania zbawienia na ziemi jest teraz pod jego opieką. Apostołowie zostali posłani, aby ogłaszali tę dobrą nowinę. I została im bezpośrednio udzielona moc przez Ducha Bożego w Chrystusie, tak aby słowa, które mieli wypowiadać i cuda, które mieli czynić były integralnymi częściami jednego przesłania, które Bóg dał poznać w Jezusie:

Będąc więc wywyższony prawicą Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i wylał to, co wy teraz widzicie i słyszycie. [...] i strach ogarnął każdą duszę, gdyż wiele znaków i cudów działało się przez apostołów. (Dzieje Apostolskie 2,33.43 UBG)

To niech będzie wiadomo wam wszystkim [...], że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka [...], który stał się głowicą węgla. I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni. (Dzieje Apostolskie 4,10-12)

Sprzeciwianie się misji Chrystusa przez apostołów byłoby sprzeciwianiem się Chrystusowi; wszyscy, którzy byli przeciw, sprzeciwiali się Duchowi Świętemu, tak jak ich odpowiednicy starotestamentowi (Księga Izajasza 63,10 i Dzieje Apostolskie 7,51). Władze żydowskie, które przeciwstawiały się postępowi Ewangelii, były *przeciw Panu i przeciw Jego Chrystusowi* (Dzieje Apostolskie 4,26 UBG). Szaweł (Saul) z Tarsu, który później stał się umiłowanym apostołem Pawłem, zawzięcie prześladował pierwszych wierzących, lecz gdy był w drodze do Damaszku i na drodze tej stanął mu Jezus, wówczas pytanie zadane przez Chrystusa brzmiało: *Dlaczego mnie prześladujesz?* (Dzieje Apostolskie 9,4).

Z drugiej strony, ci, którzy uwierzyli, byli ulegli wobec przesłania Ducha, a tym samym wobec Pana Jezusa Chrystusa i jego Ojca. Sło-

wo Ducha przekonało ich serca, przynosząc nawrócenie i nadzieję życia wiecznego. Szczególnie w Nowym Testamencie to przesłanie, dobra nowina o *królestwie Bożym oraz o imieniu Jezusa Chrystusa* (Dzieje Apostolskie 8,12), wyraźnie wiąże się ze Słowem i Duchem:

Wysłuchajcie więc przypowieści o siewcy [...]. A posiany na dobrej ziemi to ten, który słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon.
(Ewangelia Mateusza 13,18-23)

Słowo to jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim. Ale jest to słowo wiary, którą głosimy. [...] Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa.
(List do Rzymian 10,8.17)

Jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego [...], jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego.
(Ewangelia Jana 3,3-5)

Narodzić się na nowo nie z nasilenia, które podlega zniszczeniu, lecz z nasienia niezniszczalnego, przez słowo Boga [...]. Słowo Pana trwa na wieki! Ono właśnie jest ogłoszoną wam dobrą nowiną.
(1 List Piotra 1,23-25 BP)

Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które ja [Jezus] wam powiedziałem, są duchem i są życiem.
(Ewangelia Jana 6,63)

Ze swojej woli zrodził nas słowem prawdy, abyśmy byli jakby pierwocinami jego stworzeń. [...], więc [...] przyjmijcie zaszczerpione w was słowo, które może zbawić wasze dusze. Bądźcie więc wykonawcami słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie.
(List Jakuba 1,18-22 UBG)

Zwleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, i odnówcie się w duchu umysłu waszego, a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy.
(List do Efezjan 4,22-24 BW)

Postępujcie w Duchu, a nie spełnicie pożądania ciała. Ciało bowiem pożąda na przekór Duchowi, a Duch na przekór ciału [...]. Nie łudźcie się, Bóg nie da się z siebie naśmiewać. Co bowiem

człowiek sieje, to też żąć będzie. Bo kto sieje dla swego ciała, z ciała żąć będzie zniszczenie. Kto zaś sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie życie wieczne. (List do Galatów 5,16-17 i 6,7-8 UBG)

Owoce zaś Ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wiara, łagodność, powściągliwość.

(List do Galatów 5,22 UBG)

Przesłanie Ducha

Z Pism tych jasno wynika, że droga zbawienia w Chrystusie to droga Ducha. To droga Boga. Zbawienie pochodzi od Boga. Cały zamiar i plan zbawienia, i jego wykonanie są z Boga. Człowiek był całkowicie bezsilny i jałowy. Nie było w nim wcale dobroci. Bóg uczynił współczujące i miłosierne zaopatrzenie w Chrystusie. Boża wola została wprowadzona do działania przez Jego Ducha. Niczego z tych rzeczy nie poznajemy inaczej niż przez słowo Boże, które jest przesłaniem Ducha:

Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

(Ewangelia Mateusza 13,43 BG)

Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów.

(Apokalipsa 2,7)

Przesłanie zbawienia to Boża moc (List do Rzymian 1,16), która doprowadza do zetknięcia się człowieka z Bożym umysłem, Bożym Duchem. Do jego życia wkracza całkowicie nowa siła, gdy słyszy lub ochoczo przyjmuje Słowo Boże. Uległość w przyjmowaniu Słowa prowadzi do wiary. Słowo oświeca umysł i zrozumienie, i rozpoczyna proces zmiany, który prowadzi do upamiętania i nawrócenia. Omówimy te kroki bardziej szczegółowo w dalszej części książki.

O Bożym Słowie zapisanym na sercu człowieka w ten sposób, przez uwierzenie w pisemne przesłanie Biblii, powiedziano, że jest...

...napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc.

(2 List do Koryntian 3,3)

Jest to wspaniałe wydarzenie. Zaprawdę, jest to dzieło Ducha Bożego zrodzonego przez wierną akceptację dobrej nowiny Ewangelii. Na

początku ludzkiej historii umysł Ewy został skażony słowami węża. Były to słowa, które oznaczały grzech i śmierć. Boży sposób polega na uczeniu człowieka od nowa. Umysł musi zostać odkupiony od zwykłego myślenia ludzkiego, cielesnego. Musi zastąpić je myślenie Boże.

A nie dostosowujcie się do tego świata, ale przemieńcie się przez odnowienie waszego umysłu, abyście mogli rozeznąć, co jest dobrą, przyjemną i doskonałą wolą Boga. (List do Rzymian 12,2)

Słowo Ewangelii jest przeznaczone do tego procesu. Jest nasieniem, które wyda duchowe owoce. Człowiek, który je przyjmie do swego serca, zostanie pochwycony w przypiływie zbawiającej miłości Boga w dziele Pana Jezusa Chrystusa.

Częścią tego wszechogarniającego dzieła Boga jest zapewnienie nas o trosce Boga i Chrystusa wobec tych, którzy wierzą i dążą do posłuszeństwa. Na tym właśnie polega cała Ewangelia; jest przeznaczona do tego, żeby przyprowadzić nas do Boga przez Chrystusa:

Przez niego [Jezusa] przychodzą do Boga.
(List do Hebrajczyków 7,19.25 BP)

*Przystąpcie bliżej do Boga, **to i On zbliży się do was.***
(List Jakuba 4,8)

Podczas gdy czekamy na dzień Królestwa Bożego, jesteśmy zapewniani o opiece Boga i ochronie Chrystusa w czasie naszego życia pielgrzymki.

Bóg troszczy się o Swoje dzieci na różne sposoby, w tym także za pośrednictwem aniołów. Temat ten został pełniej omówiony w rozdziale 18, lecz następujące wersety dobrze ilustrują myśl, którą przekazujemy w niniejszym kontekście:

Czy nie są oni wszyscy duchami służebnymi, posyłanymi, by służyć tym, którzy mają odziedziczyć zbawienie?
(List do Hebrajczyków 1,14 UBG)

*Anioł Pana zakłada obóz warowny wokół bojących się Jego i nie-
sie im ocalenie.* (Psalm 34,8)

Możemy zatem mieć pewność, gdy stajemy się uczniami Chrystusa, że oni będą z nami i będą bardziej skuteczni niż cokolwiek, co zostanie skierowane przeciw nam w tym życiu.

Przywilej modlitwy

Być może największym błogosławieństwem, jakie daje w tym życiu Ewangelia, jest łączność z Bogiem przez Pana Jezusa za pomocą modlitwy. To jest lina ratunkowa. Bóg słyszy modlitwę. Za pośrednictwem Chrystusa w niebie nasze prośby i pochwały zanoszone są do Boga i otrzymujemy na nie odpowiedź zgodnie z tym, co jest najlepsze dla nas w woli Bożej:

Chrystus jest tym, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który też jest po prawicy Boga i wstawia się za nami. Któż nas odłączy od miłości Chrystusa? (List do Rzymian 8,34-35 UBG)

Mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. I on jest prześlaniem za nasze grzechy. (1 List Jana 2,1-2 UBG)

Przeto i zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi. (List do Hebrajczyków 7,25)

Niewypowiedziany przywilej modlitwy został nam udzielony z dobroci Boga przez Jego Ducha. Nasz najcichszy szept czy też nasze niewypowiedziane prośby docierają do Niego przez Jezusa, kiedy prawdziwie czujemy przynależność; a On nakłania Swojego miłosiernego ucha, aby usłyszeć nasze wołanie. Jest to środek niezawodnego dostępu i pomocy w naszej duchowej walce.

Czy rzeczywiście otrzymujemy pomoc przez modlitwę? Ależ oczywiście. Bóg reaguje na naszą potrzebę. Modlitwa nie jest substytutem dla siły, którą należy wyciągnąć ze Słowa Bożego. Modlitwa działa razem z tym Słowem wiary. W rzeczy samej, to właśnie wtedy, gdy poznajemy wolę i drogę Boga z Jego Słowa, odkrywamy potrzebę modlitwy, abyśmy mogli nie „wejść w pokuszenie” (BG). Modlitwa kierująca nas ku temu co w górze przeciwdziała ciągnącej nas w dół grzesznej naturze. Potrzebne jest nam każde źródło pomocy, a czasami jest to pilna potrzeba. Odpowiedni zasób Słowa Bożego w umyśle, umyśle Chrystusowym zamieszkującym w nas obficie, zawsze dostar-

czy porady i siły, ponieważ do tego właśnie celu jest przeznaczony. Nic nie mogłoby lepiej tego ilustrować niż sposób, w jaki Chrystus odpędzał od siebie pokusy na pustyni.

Zapisy o kuszeniu Chrystusa znajdują się w Ewangelii Mateusza 4 i Ewangelii Łukasza 4, gdzie nastąpiła potrójna napaść na jego Synostwo w postaci trzech pytań, z których wszystkie odwoływały się do samowoli i w przypadku powodzenia zaprzeczyłyby woli Boga. Pan Jezus znalazł odpowiedzi i siłę do ich udzielenia w swoim rozumieniu i zaufaniu do Słowa swego Ojca zapisanego w Starym Testamencie. Każda pokusa została odparta słowami *Napisane jest*, po których następowały odpowiednie słowa z Pisma. *Miecz Ducha, którym jest słowo Boże* (List do Efezjan 6,17 UBG), przebił samo serce pokusy i zapewnił zwycięstwo Chrystusa.

Mimo wszystko musimy mieć zbroję modlitwy. Modlitwa była ucieczką i pocieszeniem Pana. Była dla niego źródłem wielkiego błogosławieństwa. Jeżeli będziemy z wiarą prosić Boga o pomoc w naszej bitwie przeciw grzechowi, to będzie ona zawsze dostępna w chwili potrzeby:

*Przystąpmy więc pełni ufności do tronu łaski, by otrzymać zmiłowanie i znaleźć łaskę, **gdy nam pomoc potrzebna będzie.***

(List do Hebrajczyków 4,16 KOW)

Śmiało więc mówić możemy: Pan jest wspomożycielem moim, nie ulękne się, bo cóż może mi uczynić człowiek?

(List do Hebrajczyków 13,6)

Wierzący, który przez wiarę i chrzest wchodzi do rodziny Bożej, staje się synem, którym trzeba się w każdy sposób opiekować: żeby był od czasu do czasu karcony, żeby był prowadzony ścieżkami sprawiedliwości przez wzgląd na Jego imię i żeby otrzymywał od Boga błogosławieństwo siły w życiu, które ma prowadzić, poddając się jarzmu Pana Jezusa Chrystusa. Od rana do wieczora, dzień za dniem, przez całe długie życie słyszy słowo Ojca:

Nie porzucę cię ani nie opuszczę.

(List do Hebrajczyków 13,5 UBG)

ANEKS I

DARY DUCHA ŚWIĘTEGO I PROWADZENIE DUCHA ŚWIĘTEGO

TUŻ przed wniebowstąpieniem Pan Jezus Chrystus złożył następującą obietnicę swoim uczniom:

Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie jego moc i będziecie moimi świadkami. (Dzieje Apostolskie 1,8)

Obietnica to została spełniona w Jerozolimie w dniu Pięćdziesiątnicy. Duch Święty został wylany z nieba, i natychmiast apostołowie stanęli otwarcie w mieście. Olbrzymie rzesze Żydów z Palestyny, krajów Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu zgromadziły się, żeby usłyszeć, *każdy [...] w jego własnym języku* (Dzieje Apostolskie 2,6), o cudownych dziełach Bożych ogłaszanych jak nigdy wcześniej. Wszyscy byli zdumieni.

Piotr wyjaśnił, że on i inni apostołowie ogłaszają przesłanie dane im przez moc Ducha Świętego i że ich zdolność do czynienia tego w językach zrozumiałych dla ich słuchaczy również została nadana im przez tego samego Ducha:

Będąc więc wywyższony prawicą Boga, [Chrystus] otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i wylał to, co wy teraz widzicie i słyszycie. (Dzieje Apostolskie 2,33)

Piotr powtórzył to samo wyjaśnienie, gdy później pisał w liście do wierzących:

Wam miały służyć sprawy obwieszczone wam przez tych, którzy wam głosili Ewangelię mocą zesłanego z nieba Ducha Świętego. (1 List Piotra 1,12)

Mamy więc zapewnienie, że przesłanie apostołów (zwane *nauką apostołską*, Dzieje Apostolskie 2,42) było precyzyjne i tylko takie, jakie pragnęli ogłosić Ojciec i Syn. Ponadto potwierdzeniem ich przesłania było mówienie wieloma różnymi językami, a także przez wiele znaków i cudów, jak cuda uzdrawiania i wskrzeszania z martwych w imię Chrystusa (patrz Dzieje Apostolskie 2,43; 3,4-7).

Słowo mówione i następujące po nim znaki zapewniały mocny fundament dla wiary. Tysiące uwierzyły, a ponieważ odwiedzający Jerozolimę ponieśli przesłanie ze sobą, Ewangelia rozprzestrzeniła się do odległych krajów.

Grupy wierzących w szeroko rozrzuconych miejscach potrzebowały stałej pomocy w celu zachowania wiary, za którą się opowiedzieli oraz żeby *wzrastać w łasce i poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa* (2 List Piotra 3,18). Fizycznie było to niemożliwe, żeby apostołowie spędzali dużo czasu w każdym miejscu, chociaż oczywiście bez ustanku podróżowali wykonując swoją pracę dla Chrystusa. Nie było jeszcze Nowego Testamentu, z którego można by było przeczytać całość przesłania apostołów i odnieść do Starego Testamentu, który był już w powszechnym obiegu. Natchnione pisemne relacje autorów Ewangelii i specjalne listy do pojedynczych zgromadzeń i osób powstały w pierwszym wieku, w większej części przed rokiem 70 n.e., i one to – lub ich kopie – szybko stały się znane na dużym obszarze. Ponadto dokumenty te same w sobie stanowiły część Pisma danego przez Ducha Świętego.

Specjalne moce

Ale jak można było wypełnić lukę czasową między ustnym przekazem apostołów a relacją pisemną z boskiego nadania? Środkiem, którym posłużył się Pan Jezus Chrystus, był Duch Święty. Oprócz apostołów niektóre inne osoby otrzymały specjalne moce, które miały na celu wspieranie wierzących w różnych zgromadzeniach. Osobami tymi byli prorocy, ewangelisci, pasterze i nauczyciele (List do Efezjan 4,11), a szeroko rozpowszechnionymi darami były te opisane następująco:

Jednemu bowiem przez Ducha jest dana mowa mądrości, drugiemu mowa wiedzy przez tego samego Ducha; Innemu wiara w tym

samym Duchu, innemu dar uzdrawiania w tym samym Duchu; Innemu dar czynienia cudów, innemu proroctwo, innemu rozróżnianie duchów, innemu różne rodzaje języków, a innemu tłumaczenie języków. (1 List do Koryntian 12,8-10 UBG)

Za pomocą tych środków członkowie każdego zgromadzenia lub eklezji byli wyposażeni w dary, które miały pomagać im w spełnianiu funkcji nauczania, wychowywania, napominania i publicznego świadectwa grupy. Nikt nie miał wszystkich darów, dlatego też całość dzieła była uzależniona od współpracy członków posiadających dary.

Żaden z darów nie pozwalał jednemu członkowi na przekazywanie darów innym członkom. Mogli to robić wyłącznie apostołowie (patrz Dzieje Apostolskie 8,14-18).

Nie wiemy dokładnie, kiedy udzielanie i działanie darów przestało mieć miejsce. O tym, że dary ustaną świadczą słowa Ducha przekazane przez Pawła: *...jak proroctwa, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie* (1 List do Koryntian 13,8). Ponadto, ustanie tych darów łączy się z przetrwaniem trzech zasadniczych cnót: *Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy* (1 List do Koryntian 13,13). Wiara i nadzieja ustąpią miejsca rzeczywistości i spełnieniu przy powrocie Pana Jezusa Chrystusa. Dlatego dary miały ustać przed powrotem Jezusa, gdyż ich ustanie sprawiało, że wiara i nadzieja wciąż pozostawały niespełnione.

Przed końcem pierwszego wieku Nowy Testament został ukończony i stał się dostępny dla wszystkich do przeczytania, gdy stopniowo następowało scalanie i rozpowszechnianie dwudziestu siedmiu pojedynczych dotąd ksiąg. W ten sposób dostępne dla wszystkich eklezji stały się pełne opisy życia Chrystusa łącznie z posługą i listami apostołów. Znaczące jest to, że Bóg nie natchnął żadnych pism po końcu pierwszego wieku. Do tego czasu dary mogły zatem zacząć zanikać. Ze źródeł pozabiblijnych dowiadujemy się, że w drugim wieku pojawiali się ludzie, którzy jedynie pozorowali posiadanie darów, co także stanowi dowód na to, że prawdziwe dary nie były już szeroko rozpowszechnione.

Od czasu do czasu przez wszystkie kolejne stulecia bywały grupy utrzymujące, że dary znowu są dostępne dla ludzi. W czasach współ-

czesnych twierdzenia takie wysuwają ruchy zielonoświątkowe i charyzmatyczne. Darem, który przewyższa wszystkie inne w twierdzeniach tego rodzaju, jest mówienie językami, znane jako *glosolalia*. Rzadko jest on przywoływany jako zdolność mówienia językami obcymi w taki sposób jak apostołowie (patrz Dzieje Apostolskie 2,4.6.11). Zamiast tego twierdzi się, że niektóre osoby otrzymują ekstazy wypowiedzi, których sami nie rozumieją, ale muszą polegać na tym, że ktoś inny będzie tłumaczył.

Zazwyczaj manifestacje takie mają miejsce na spotkaniach oddanych członków takich grup. Nie wykorzystuje się ich jako zasadniczego środka głoszenia Ewangelii, takiej jaką ją widzą, a to jest sprzeczne z bezpośrednią instrukcją i praktyką wyłożoną w Piśmie (1 List do Koryntian 14,22-25). W rzeczywistości nie ma żadnych dowodów, że to współczesne zjawisko jest w jakikolwiek sposób związane z darem języków w postaci opisanej w Nowym Testamencie. Ani też nie jest ono wyłączną cechą grup „chrześcijańskich”. Takie same zachowania można zauważyć wśród członków religii wschodnich i w ruchu mormonów. My wierzymy, że zjawisko to wynika z „ekscytacji religijnej”, emocjonalnego stanu umysłu, a nie z jakiegokolwiek działania Boga przez Jego Ducha Świętego.

Podobne refleksje powstają wokół domniemanego „daru uzdrawiania”. Uzdrawienia, których dokonywali apostołowie, nigdy nie były przeprowadzane na „spotkaniach uzdrowieniowych”. Nie było żadnego nabożeństwa religijnego, nie było żarliwości emocjonalnej wywołanej przez śpiewanie hymnów i kazania, lecz zamiast tego bezpośrednio i konkretne uzdrowienie na otwartej przestrzeni, od razu na miejscu, co wszyscy mogli zobaczyć; albo w zaciszu prywatności przez apostoła (patrz Dzieje Apostolskie 3,1-10 i 9,36-41). Cuda te następowały według wzorca uzdrowień Pana Jezusa Chrystusa. Najczęściej Pan uzdrawiał przez dotyk lub przez słowo mówione, a rezultaty były widoczne. Zarówno procedury jak i rezultaty współczesnych uzdrowień znacznie różnią się od tych z czasów Nowego Testamentu. Jest wiele porażek i często brak trwałości w osiągniętej poprawie. Tak nie było w przypadku apostołów. W tamtych czasach człowiek, który nigdy nie chodził został uzdrowiony w jednej chwili i mógł skakać z radości (Dzieje Apostolskie 3,1-10). Umarła kobieta została przywrócona do życia przez cichą modlitwę jednego apostoła i słowo wy-

powiedziane przez niego do zwłok (Dzieje Apostolskie 9,36-41). Dzisiejsi uzdrowiciele należą zarówno do grup niechrześcijańskich, spirytualistów i innych, jak też do charyzmatyków. Duch Święty nie może być wspólnym mianownikiem. Dużo bardziej prawdopodobnie jest to skutek działania siły umysłu uzdrowiciela na umysł i wolę osoby, która przyszła po uzdrowienie. Bez względu na to, co okaże się wyjaśnieniem, należy przeprowadzić dużo bardziej gruntowne dochodzenie co do twierdzeń tych, którzy utrzymują, że są poruszani przez Ducha.

Test biblijnego nauczania

Biblia dostarcza nam bardzo rzetelnego testu, dzięki któremu można ustalić zasadność roszczeń tych, którzy twierdzą, że przemawiają lub działają pod bezpośrednim wpływem Ducha Świętego. Test nie kwestionuje przekonania ani szczerości tych osób i nie kwestionuje subiektywnych doświadczeń, o których się mówi, że miały być ich działaniem. Test sięga sedna sprawy: Jaka jest doktrynalna treść przesłania? Czy jest zgodna z nauczaniem Biblii? Innymi słowy, czy Ewangelia głoszona w naszych czasach przez, powiedzmy charyzmatyków, harmonizuje z naukami Chrystusa i jego apostołów? Dla tej właśnie przyczyny otrzymaliśmy polecenie: *badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie* (1 List Jana 4,1).

W zestawieniu z tym standardem należy z żalem stwierdzić, że szeroko rozpowszechniony ruch ewangeliczny błądzi z dala od biblijnego nauczania. To, co mają do powiedzenia o życiu po śmierci, diable, Bóstwie i Panu Jezusie Chrystusie, chrzcie i wielu innych sprawach nie brzmi prawdziwie. To niewiarygodne, żeby społeczność prawdziwie obdarzona przez Ducha mogła być zasadniczo w błędzie w taki sposób, nie w przekonaniach kilku jednostek wewnątrz niej, ale w przesłaniu ruchu jako całości. Gdy starannie badamy to, co ma miejsce, odkrywamy, że większy nacisk kładą na prowadzenie przez Ducha niż na prowadzenie w prawdziwym nauczaniu przez Słowo Boże.

Prowadzenie przez Ducha Świętego

Powyższe rozważania prowadzą nas do zbadania jeszcze jednej cechy tych, którzy roszczą sobie posiadanie Ducha Świętego, mianowicie

twierdzeń o specjalnym prowadzeniu przez Ducha. Mówi się, że podejmowanie decyzji jest determinowane przez Ducha. Mówi się też, że odpowiedzi są podsuwane przez Ducha w taki czy inny sposób. Nie twierdzi się po prostu, że wszystko zostaje powierzone Panu w modlitwie (do której to praktyki nie mielibyśmy żadnych zastrzeżeń), ale raczej, że otrzymuje się wyczerpujące odpowiedzi. Na poparcie tego sposobu podejmowania decyzji przytacza się wszelkiego rodzaju zbiegi okoliczności i „dowody”.

Jesteśmy przekonani, że podejście to wynika z błędnego i pogmatwanego rozumienia nauczania Biblii. Korzeń problemu tkwi w postawie wobec autorytetu Pisma. Biblia jest księgą wypełnioną przewodnictwem, prowadzeniem. Na większość pytań dotyczących codziennego życia jest już wyczerpująca odpowiedź na stronach Biblii, której przeznaczeniem jest być *lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce* (Psalm 119,105). Księga Przysłów ogłasza: *Bo przykazanie jest lampą, a Prawo światłością, drogą zaś żywota pouczenie i karność* (6,23 BP). Modlitewne i regularne czytanie Biblii zapewnia, że naszym stopom pokazywana jest ścieżka, którą powinniśmy podążać. Biblia to księga prowadzenia, to przewodnik Ducha Świętego.

Osoby, które twierdzą, że Duch daje im prowadzenie, mawiają czasami, że szukają takiego prowadzenia tylko tam, gdzie Pismo milczy. Doświadczenie autora z kilkoma takimi osobami jest takie, że szukają one prowadzenia w obszarach, gdzie Biblia jest całkiem klarowna w swoim nauczaniu, i twierdzą, że są prowadzone nawet wtedy, gdy to, co robią jest sprzeczne z bezpośrednim nauczaniem Słowa Bożego. Innymi słowy, doprowadzono do tego, że „Duch” uzyskał pierwszeństwo przed Słowem Bożym, i to ten konflikt autorytetów leży u podstaw błędu w podejściu do duchowego podejmowania decyzji.

Jako uczniowie mamy zapewnienie, że *wszystko współdziała dla dobra tych, którzy miłują Boga* (List do Rzymian 8,28 UBG). Życie prawdziwych wierzących jest w rękach Pana, a my mamy szukać Go nieustannie w modlitwie dla Jego błogosławieństw w naszej podróży przez życie. On nie obiecał, że objawi nam otwarcie, co powinniśmy robić. Pod warunkiem, że stosujemy się do nauczania Słowa Bożego i modlitewnie szukamy Pańskiego błogosławieństwa i pomocy w wy-

pełnieniu Jego przykazań, wiemy, że Jego opieka zapewni, że ścieżka życia poprowadzi nas krokami Nauczyciela i przyprowadzi nas bezpiecznie, jeżeli będziemy trwali w wierze, do życia wiecznego przy powrocie Chrystusa.

Wybór to jedna z kluczowych funkcji życia ucznia. Musi on ciągle wybierać między alternatywami, które prezentują się w codziennym życiu. Jego decyzje powinny być oparte na słowie Biblii. Nie jest to biblijnie akceptowalna metoda, żeby cofać się przed dokonywaniem duchowych wyborów przez przekazywanie wszystkiego Panu lub proszenie Boga o odpowiedzi. Objawienie w taki sposób nie jest obiecanie w Biblii. Mamy raczej korzystać z naszych umysłów rozwiązując problemy życia w świetle nauczania Biblii i w modlitewnym poddaniu Bogu.

Biblia obfituje w klarowne nauczanie, które nakłania wierzącego do dokonywania właściwych wyborów w oparciu o zasady wyłożone w Piśmie. Na przykład:

Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie.

(Księga Powtórzonego Prawa 30,19 BW)

Rozstrzygnijcie dziś, komu służyć chcecie. (Księga Jozuego 24,15)

Pan jest dobry i prawy: dlatego wskazuje drogę grzesznikom; rzędzi pokornymi w sprawiedliwości, ubogich uczy swej drogi. Wszystkie ścieżki Pana - to łaskawość i wierność dla tych, co strzegą przymierza i Jego przykazań. [...] Kim jest człowiek, co się boi Pana? Takiemu On wskazuje, jaką drogę wybrać.

(Psalm 25,8-10.12)

Wszelkie Pismo od Boga natchnione jest i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości – aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu.

(2 List do Tymoteusza 3,16-17)

Biblia – boski nauczyciel

Słowo Boże jest boskim nauczycielem umysłu i dostarcza nam obfitości prowadzenia w sprawach życia codziennego. W nim wyłożone jest

jasne nauczanie na temat wyborów, których musimy dokonywać w prawie każdym aspekcie chrześcijańskiego życia. Lekceważymy je na własne ryzyko. Ponadto, Słowo Boże jest pokarmem dla umysłu i umacnia nas w dokonywaniu wyborów zgodnych z przykładem Chrystusa. Jeżeli pokornie przyjmimy nauczanie Słowa i postanowimy stosować się do niego, to będziemy mieli wszelkie prawo szukać Bożego błogosławieństwa w modlitwie. On obiecał, że nas nigdy nie opuści ani nie porzuci. Gdy nasz wybór jest trudny do postanowienia, nawet z Biblią w ręce i na sercu, naszą drogą postępowania jest powierzenie sprawy Panu w modlitwie i, bez oczekiwania bezpośrednio objawienia od Niego, czynienie tego, co jak wierzymy, będzie mądre przed Nim.

Te proste wskazówki są wystarczające dla potrzeb życia. Paweł w swoich czasach udzielał szczegółowych lekcji uczniom, z których wielu miało dary Ducha, a na koniec oświadczył:

A teraz, bracia, polecam was Bogu i słowu jego łaski, które może zbudować was i dać wam dziedzictwo wśród wszystkich, którzy są uświęceni.
(Dzieje Apostolskie 20,32 UBG)

ŚWIAT ZŁA

PROBLEM zła od zawsze zajmował umysły myślicieli całego świata. Rodzaj ludzki nękany jest wszelkiego rodzaju zmartwieniami, smutkami, katastrofami, chorobami i cierpieniami, nic więc dziwnego, że ludzie dążą do znalezienia dla nich jakichś objaśnień oraz do wynalezienia sposobów ich łagodzenia lub usuwania. Byłoby to nierealistyczne, gdybyśmy zignorowali ten ważny element ludzkiego doświadczenia. Wiara musi radzić sobie z tymi formami zła albo przez ustalenie zadowalających powodów dla nich, albo, być może, po prostu przez zaakceptowanie ich w ufności bez zadawania pytań czy też zaprzętania myśli o nich.

Przypadki zła można rozbić na dwie ogólne klasy: pierwsza zawiera wszystkie zjawiska naturalne, takie jak burze, nawałnice, trzęsienia ziemi, erupcje wulkaniczne, wypadki, choroby i śmierć; druga zaś obejmuje przypadki zła spowodowane przez człowieka, takie jak przemoc, wojna, konflikty polityczne i gospodarcze, wyzyskiwanie ludzi i ich środowiska, konsekwencje niemoralności, uzależnienia od narkotyków i chciwości, oraz mnóstwo innych rzeczy, których doświadczyliśmy, o których czytaliśmy lub których się obawiamy.

Przez wszystkie wieki niektórzy ludzie przypisywali niektóre lub wszystkie te rzeczy siłom, duchom i bogom poza ludzką sferą i podejmowali odpowiednie w ich mniemaniu działania dla ich uniknięcia lub zminimalizowania ich występowania. Mówiło się, że określone kodeksy zachowania są skuteczne w zapobieganiu katastrofom lub ograniczają ich skutki. Od niepamiętnych czasów uważano rytuały i ofiary za sposób na obłaskawianie bogów.

Z drugiej strony uważano, że możliwe jest przywołanie na pomoc przeciw swojemu wrogowi rozległego arsenału mocy duchowych.

Szczątkowe ślady tych praktyk można znaleźć w niektórych zachowaniach związanych z przesadami w prawie każdym społeczeństwie. Amulety, maskotki, słowa i inne rzeczy mają według niektórych osób zażegnawać możliwe niebezpieczeństwa. Wielu ludzi podejmuje tego rodzaju kroki, tłumacząc, że „nigdy nie wiadomo”, „to tak na wszelki wypadek” albo „lepiej się zabezpieczyć”. I odwrotnie, wielu ludzi szuka środków, za pomocą których mają nadzieję zyskać szczęście czy powodzenie. Niektórymi z tych sposobów posługują się mężczyźni i kobiety, którzy uważają się również za religijnych.

Dodatkowo wielu ludzi dzisiaj wierzy, że sprawcami sporej części naszych najgorszych kłopotów są diabeł czy szatan i demony. Na tym etapie nie proponujemy zbadania doktryny diabła i szatana, zostawiamy to do następnego rozdziału, zamierzamy jednak zbadać, czy Bóg sprawuje kontrolę nad złem, które nam się przydarza.

Tragedia i krzywda

Wszyscy w jakimś stopniu odczuwamy strach przed niewidzialnym złem. Strach ten potęgowany jest niepewnością, która wynika stąd, że nie mamy wglądu w przyszłość ani też nie możemy w żaden sposób prawdziwie ustalić, co może się wydarzyć w najbliższych dniach. Poniższa treść została napisana z pozycji wspólnego losu rodzaju ludzkiego oraz ze świadomością, że niektórzy czytelnicy z pewnością znacznie ucierpieli z powodu jednego lub większej ilości przypadków zła, które na nas spadają.

Powinniśmy jednak pamiętać, że doświadczenia człowieka nie są w żadnym wypadku jednakowo złe. Na każdą tragedię czy zdarzenie powodujące szkodę można przytoczyć przykład jakiegoś zupełnie odwrotnego przypadku. Są złe żniwa, ale są też dobre; są imbecyle i są geniusze; a także, są zgony niemowląt i są przypadku niezwyklej długowieczności.

Czy Bóg ma kontrolę nad okolicznościami, które stwarzają zło dla człowieka? Czy też musimy zajrzeć gdzie indziej, do mocy zła na przykład, żeby znaleźć wyjaśnienie? Spójrzmy na te nieszczęścia, które wynikają z gwałtowności natury – burze, powodzie, wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi i tym podobne. Co o tych rzeczach mówi Biblia? Odpowiedź w całym Piśmie jest taka, że wszystkie te rzeczy

są w rękach Boga. Jakże w przeciwnym razie mógłby Bóg składać oświadczenia takie jak poniższe?

Będą zatem istniały, jak długo trwać będzie ziemia: siew i żniwo, mróz i upał, lato i zima, dzień i noc. (Księga Rodzaju 8,22)

Tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.
(Ewangelia Mateusza 5,45)

Nauczamy was, abyście odwrócili się od tych marności do Boga żywego, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nich się znajduje. [...] Nie przestawał dawać o sobie świadectwa czyniąc dobrze. Zsyłał wam deszcz z nieba i urodzajne lata.
(Dzieje Apostolskie 14,15-17)

Sprawiasz, że tryskają źródła strumieniami i spływają pomiędzy górami, dając napój wszelkim dzikim zwierzętom [...], spuszczasz deszcz na góry, kroplami Twoich niebios nasycasz ziemię. [...] Stworzył księżyc na oznaczenie czasu, słońce zna godzinę swego zachodu. [...] Ziemia jest pełna Twych stworzeń. Oto morze rozległe i ogromne.
(Psalm 104,10-13.19.24-25 BP)

Musimy zatem wyciągnąć wniosek, jak już wcześniej w tej książce, że natura to Bóg w działaniu. Co więcej, Boże dobrodziejstwa udzielane są w tych przypadkach bez względu na zachowanie człowieka. Nie możemy zatem dążyć do przypisywania złych zdarzeń złym uczynkom ludzi, którzy cierpią ani dobrych zdarzeń dobroci tych, którzy z nich korzystają. Niekonieczne tak jest. Można powiedzieć, że Pisma, które przytoczyliśmy dotyczą wyłącznie dobrych rzeczy od Boga, ale nie pokazują, że Bóg jest zaangażowany w poważne zło wynikające z przyczyn naturalnych. Bez wahania stwierdzamy, że w Biblii nie ma żadnych dowodów na to, że naturalne nieszczęścia pochodzą od jakichkolwiek złych mocy. Już pierwsze przypadki zła po grzechu Adama i Ewy zostały spowodowane przez Boga – śmierć i przekleństwo na ziemi. Niesprzyjające warunki w uprawie roli były od Boga:

Przekłeta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. Cierń i oset będzie ci ona rodziła. (Księga Rodzaju 3,17-18)

Gdy na Egipt w czasach Mojżesza spadły plagi, czytamy:

Pan sprowadził wiatr wschodni, który wiał przez cały dzień i całą noc. Rano wiatr wschodni przyniósł szarańczę [...] na całą ziemię egipską [...] Kazał faraon zawołać Mojżesza i Aarona i rzekł: Zgrzeszyłem przeciwko Panu, Bogu waszemu, i przeciwko wam. [...] Pan sprowadził wiatr zachodni, bardzo gwałtowny, który uniósł szarańczę. (Księga Wyjścia 10,13-19)

Kiedy Jonasz próbował uciec przed Bogiem i uniknąć zadania, które Bóg mu dał, czytamy:

Ale Pan zesłał na morze gwałtowny wiatr, i powstała wielka burza na morzu, tak że okrętowi groziło rozbicie. (Księga Jonasza 1,4)

Ustaliliśmy zatem, że od czasu do czasu Bóg powodował w naturze okoliczności przynoszące zło jako karę za konkretne grzechy. Ale co z, jak się wydaje, bezładnymi, masowymi nieszczęściami, które powstają w wyniku, powiedzmy, huraganu albo trzęsienia ziemi? Omówimy to później, gdy dojdziemy do problemu cierpienia. W tym miejscu możemy stwierdzić z ufnością, że Biblia nigdy nie przypisuje bezładnych, masowych cierpień nadprzyrodzonym mocom zła.

Cierpienie i choroby

W Biblii jest jedna cała księga poświęcona rozważaniom nad problemami tragedii i cierpienia. Księga Hioba opisuje, co się stało człowiekowi o tym imieniu, o którym Bóg na początku powiedział, że jest *sprawiedliwy, prawy, bogobojny i unikający zła* (Księga Hioba 1,1). Wkrótce potem doświadczył on całej serii nagłych katastrof, które zabrały mu cały doczesny dobytek, zabiły jego dzieci i pozostawiły Hioba samego z odrażającą chorobą. Tej dewastacji swojego życia Hiob nigdy nie przypisywał jakiemuś wrogowi czy też mocom zła, ani też nie sugerował tego Pan Bóg. Hiob powiedział:

Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione! (1,21)

Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy? (2,10)

Hiob miał trzech przyjaciół, którzy przychodzili zobaczyć się z nim w jego utrapieniach. Byli całkowicie skonfundowani przez to, co zobaczyli. Gdy początkowy szok minął, przypuścili zgodny i długotrwały atak na charakter Hioba przez przypisywanie jego doświadczeń głęboko umiejscowionym winom w sercu Hioba lub poważnym przewinieniom w zachowaniu, co wszystko było zupełną nieprawdą. Lecz nie mieli żadnego innego sposobu na wytłumaczenie tego, co przydarzyło się ich przyjacielowi.

Wiedząc wprawdzie, że oskarżenia są fałszywe, w dążeniu do wybronięcia się Hiob posunął się do zakwestionowania mądrości Boga. Tym samym przyjaciele i Hiob przyjęli klasyczne stanowisko szukania bezpośredniej uprzedniej przyczyny dla zła, które wystąpiło. Oczywiście zło, chociaż spowodowane przez Boga, nie było bezpośrednim wynikiem czyjegoś grzechu; była to choroba – zjawisko naturalne.

W końcowych rozdziałach książki Pan Bóg przemawia do Hioba. Nieoczekiwanie słowa Pana nie zawierają szczegółowego objaśnienia problemu, z którym zmagali się czterej mężczyźni. Zamiast tego Pan przedstawia cuda stworzenia z ich dowodami wspaniałej mądrości Boga. Hiob uznaje swój błąd w myśleniu, że Boża mądrość mogłaby błędzić, i pokutuje w prochu i popiele. Pan przyjmuje go, każe mu modlić się za swoich przyjaciół i strofuje ich, mówiąc: *Nie mówiliście o mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob (42,7).*

Człowiek zawsze borykał się z problemem cierpienia i często zarzucał Bogu, że się myli. Doświadczenia Hioba powinny sprawiać, że będziemy sądzić przeciwnie. Jakież to ironiczne, żeby człowiek wysuwał zarzuty wobec Boga w przypadkach niewyjaśnionego cierpienia, nie chcąc równocześnie pamiętać, że to sam człowiek sprawia niewypowiedziane cierpienie innym w pogoni za własnymi celami czy zasadami. Księga Hioba zawiera lekcje dla wszystkich.

Pada wiele pytań o przypadkowy sposób, w jaki dotyka nas choroba. Może dręczyć młodych lub starych, ludzi dobrych lub złych, a czasami omija ludzi, o których sądzimy, że na nią zasługują, tylko po to, by spaść na kogoś, kto wydaje się niewinny lub dobry. Czy choroba jest poza kontrolą Boga, a jeżeli nie całkowicie poza nią, to czy jest częściowo powodowana przez wpływ jakiejś mocy zła?

W Biblii nie ma niczego, co sugerowałoby, że gdy występuje choroba, to zawsze można ją przypisać konkretnemu grzechowi cierpiącego. Są oczywiste przypadki pokazujące coś przeciwnego, niektóre przypadki chorób wenerycznych na przykład, musimy jednak pamiętać, że takie choroby są też przekazywane na tych, którzy nie byli uczestnikami pierwotnego aktu niemoralności. Biblia nie zachęca nas to tego, żebyśmy łączyli każdą z naszych chorób z grzechem bądź grzechami, które popełniliśmy.

Przy jednej okazji Jezus został zapytany o pewnego konkretnego człowieka, który urodził się niewidomy, czy jego stan wynikał z grzechu, czy nie. Jezus odpowiedział:

Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego. (Ewangelia Jana 9,3)

Przy innej okazji w Jerozolimie doszło do tragedii, gdy zawaliła się wieża, zabijając osiemnaście osób. Niektórzy sądzili, że te osiemnaście osób było winnych grzechu i że ich śmierć była bezpośrednią karą. Jednak Jezus powiedział:

Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam...

(Ewangelia Łukasza 13,4-5)

Jezus zaakceptował fakt, że w świecie, gdzie żyją grzesznicy, będą tragedie, przy czym wypadki nie będą się bezpośrednio wiązać z konkretnymi grzechami danych ofiar.

Są też jednak wyraźne przykłady boskiego sądu przez katastrofy, z których najbardziej znane to potop w czasach Noego oraz zniszczenie Sodomy i Gomory. Czasami Bóg dotykał poszczególnych grzeszników chorobami:

Po tym wszystkim dotknął go Pan nieuleczalną chorobą wnętrzości. (zapis z 2 Księgi Kronik 21,18 o jednym z królów Judy)

Natychmiast poraził go [Heroda] anioł Pański za to, że nie oddał czci Bogu. I wyzionął ducha, stoczony przez robactwo.

(Dzieje Apostolskie 12,23)

Pan Jezus Chrystus demonstrował swą moc nad wszelkiego rodzaju chorobami, gdy dokonywał każdego rodzaju uzdrowień. Obejmowały one również te przypadki, które przypisywane są demonom lub nieczystym duchom, których naturę rozważamy w rozdziale 17. Związek szatana z chorobami zostanie omówiony w rozdziale 16.

Oprócz wyższości nad chorobą i śmiercią Pan Jezus sprawował kontrolę nad żywiołami, gdy uciszył burzę na Morzu Galilejskim (Jeziorze Genezaret). Jest rzeczą oczywistą, że Pisma uczą nas, abyśmy zwracali się ku Jezusowi, Synowi Bożemu, jako boskiemu lekarstwu na dolegliwości świata. Przejawy zła występują w granicach ogarniającej mocy Pana Boga. Nie są poza kontrolą ani nie są powodowane przez złe moce spoza ludzkiej sfery. Pierwotną przyczyną wszystkich naszych problemów jest grzech. Jest on złem, a wszystkie inne zła – strach, choroby, ubóstwo, katastrofy naturalne i sama śmierć – przyszły jako konsekwencje grzechu i kara za niego. Wszystkie te zła – grzech i jego skutki – zostaną usunięte przez Pana Jezusa Chrystusa, gdy powróci on na ziemię.

Musimy jednak raz jeszcze spojrzeć na odczucia krzywdy lub niesprawiedliwości, które powstają w umysłach wielu ludzi, gdy katastrofa albo choroba zabiera młodych lub niewinnych, lub „dobrych” ludzi. Możemy nawet czuć się oburzeni przy takich okazjach.

Problem jest szczególnie ostry dla każdego, kto wierzy w Boga. Jeżeli nie wierzymy w Boga, to możemy mieć problem filozoficzny, ale nie mamy żadnego najwyższego autorytetu, żeby się do niego odwołać. W istocie rzeczy, jeżeli wierzymy w przypadkowość okoliczności, które miały jakoby wytworzyć ewolucję, to nie wolno nam się dziwić, jeżeli ta przypadkowość robi rzeczy, które nam się nie podobają. Tak czy inaczej, jeżeli nie ma Boga, to kto decyduje, co jest „słuszne”, „sprawiedliwe” i „właściwe”?

Konsekwencje grzechu

W kolejnych akapitach próbujemy przedstawić tok rozumowania, który może okazać się pomocny. Oczywiście nikt nie umie odpowiedzieć na pytania, które się pojawiają, szczególnie te dotyczące konkretnych przypadków. Poniższy tekst daje podstawy do rozwiązywa-

nia niektórych spośród problemów. Do wniosków doszliśmy wyłącznie przez czytanie Pisma.

Gdy Bóg stworzył człowieka i umieścił go pod wyraźnym przykazaniem, udzielił mu wolności wyboru. Adamowi i Ewie zostało powiedziane, co się z nimi stanie, jeżeli nie będą posłuszni. Niemniej jednak wolno im było dokonać samodzielnego wyboru, co będą robić. Domyślnie układ ten przewidywał, że zły wybór, dokonany dobrowolnie, będzie skutkował bardzo poważnymi konsekwencjami dla grzeszników i w odpowiednim czasie także dla ich potomstwa. Konsekwencje te obejmowały:

Strach przed śmiercią

Samą śmierć

Nieszczęścia, łącznie z ciężką harówką z powodu przeklętej ziemi, tak długo, jak będzie trwało życie.

Wszystkie te zła pochodziły od Boga. Były Bożą odpowiedzią na grzech, który jest złem największym ze wszystkich. Niektórym ludziom z trudnością przychodzi zaakceptowanie tego, że Bóg stwarza zło. Jednak tak właśnie jest, a fakt ten ilustrują następujące wersety:

Ja [Bóg] tworzę światło i stwarzam ciemności, sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę. Ja, Pan, czynię to wszystko.

(Księga Izajasza 45,7)

Czyż zdarza się w mieście nieszczęście, by Pan tego nie sprawił?

(Księga Amosa 3,6)

Zło weszło do świata z powodu grzechu. Chociaż być może zdumiewamy się rozmiarem zła, potrafimy przynajmniej zrozumieć, skąd się tu wzięło. Jednak tematem, który chcemy rozwinąć, jest uczucie oburzenia przeciw naszemu poczuciu „sprawiedliwości”, gdy zło spada na dobrych ludzi lub na dzieci.

Wolność człowieka

Sugerujemy, że znaczna część cierpień człowieka wynika z jego wolności wyboru. Mając wolność wyboru, grzesznicy będą od czasu do czasu powodować zło dla siebie samych lub dla innych. Alternatywą

byłoby to, że Bóg zawsze interweniuje, gdy z czegoś może wynikać zło. Człowiek zostałby wtedy zredukowany do roli marionetki.

Weźmy jako przykład zła rodzącego się z człowieczej wolności wyboru przemoc jednego człowieka przeciwko drugiemu. Gdy przemoc rozrasta się do wojny, zło staje się powszechne, i umiera wiele ofiar, gdy na przykład bombardowane są miasta. Często jesteśmy nie do końca konsekwentni w naszych postawach. Być może wzruszamy ramionami, gdy niewinni umierają w czasie wojny, mówiąc: „Tak to jest na wojnie”, a jednak w tym samym czasie mamy poczucie oburzenia, gdy młoda matka zostaje pokonana przez zmorę raka.

Wolność człowieka pozwala mu wynajdywać wszelkiego rodzaju rzeczy, również i takie, które będą przynosić przypadkowe cierpienie lub śmierć. Przykładem tego jest wynalezienie samolotu. Każdego roku setki giną w katastrofach lotniczych. Akceptujemy to jako jedną z konsekwencji „postępu” i wiele z nas wsiada na pokład samolotu wiedząc, że zdarzają się wypadki.

Albo jeszcze prościej, wolność człowieka pozwala mu zamieszkiwać w niegościnnych miejscach, gdzie musi walczyć przeciwko żywiołom lub podejmować ryzyko katastrofy, jeżeli osiedla się w regionach trzęsień ziemi, huraganów lub wulkanów. Wiele zdarzeń tego rodzaju wystąpiłoby tak czy inaczej, ale stają się one katastrofami, ponieważ ludzie postanowili żyć w takich okolicach. Nikt z nas nie chciałby usunięcia wolności wyboru, tak jak przecież nie staramy się powstrzymywać naszych dzieci przed nauką pływania, wspinaczki, jazdy na rowerze czy innych dyscyplin sportu. Życie ludzkie ma swoje ryzyko, a my postanawiamy podejmować niektóre z nich, chociaż moglibyśmy ich unikać.

Wolność człowieka do zawarcia małżeństwa i wybrania swojego partnera jest uważana za „prawo”. Większość z nas nie chce małżeństw aranżowanych czy wymuszanych. Lecz w rezultacie korzystania z naszej wolności wyboru możemy odkryć, że między partnerami istnieją takie niezgodności genetyczne, które skutkują deformacjami lub upośledzeniami, gdy rodzą się dzieci. Jest to ryzyko, które podejmujemy. Wolność do rozbicia swojego małżeństwa – a to również coraz częściej uważane jest za jedną ze swobód należnych człowiekowi – przyniosła niedolę niezliczonym tysiącom dzieci i porzuc-

nych partnerów. Nasze poczucie „oburzenia” wydaje się maleć, gdy zagrożona jest wolność człowieka.

Wejrzyjmy teraz dalej w temat choroby i cierpienia. To w tym obszarze powstaje większość naszych problemów ze zrozumieniem lub akceptacją. Wskazaliśmy już, że wielką część zła na świecie, nawet na polu cierpienia, powoduje sam człowiek. Mimo to pozostaje jeszcze pokaźna reszta, która jak się wydaje, po prostu „zdarza się”.

Dlaczego mielibyśmy mieć poczucie niesprawiedliwości czy bezwzględności, gdy choroba uderza w sposób przypadkowy? Jakie są alternatywy? Czy prosimy o całkowity brak chorób? Jeżeli tak, to nie akceptujemy jasnego nauczania Pisma, że człowiek jest śmiertelny. Ponadto tworzymy wówczas inne zło, mianowicie takie, że ewidentni grzesznicy i wszyscy przesiąknięci złem również mieliby uciec przed chorobą. Czy też prosimy o natychmiastową karę za poszczególne grzechy, tak aby choroba wiązała się bezpośrednio z grzechem? To oznaczałoby, że mężczyźni i kobiety byłiby dotykani karą niezwłocznie – z pominięciem nawrócenia – co powodowałoby tysiąc jeden dalszych natychmiastowych udręk dla innych ludzi. Czy też prosimy o wyrok odroczony, ale niemniej jednak związany z naszymi indywidualnymi grzechami? Zobaczmy, że życie w takich warunkach byłoby dużo bardziej nie do zniesienia niż jest rzekomo teraz. Wydaje się, że jedyna praktyczna droga to pozwolić człowiekowi na wolność w ramach jego śmiertelności i pozwolić chorobie działać z podobną wolnością.

Podobnie możemy rozważać przypadki śmierci. Może nam być trudno znieść, że umierają ludzie młodzi albo o wzorowym charakterze, podczas gdy inni żyją pozornie zbyt długo albo nie zasługują aż tak bardzo na dalsze istnienie. Bóg wyraźnie zapowiedział, że wszyscy umrzemy. Problemem dla nas jest czas i sposób śmierci. Czy chcielibyśmy, żeby każdy żył ustaloną ilość czasu? Problemy psychologiczne w takim systemie byłyby katastrofalne. To właśnie niepewność w odniesieniu do śmierci tworzy optymizm i nadzieję, jak również miejsce na tragedię. Aktem miłosierdzia jest to, że nie otrzymujemy przy urodzeniu etykiety podającej nam daty, kiedy musimy umrzeć. Nawet powód i sposób śmierci pozostają otwarte, i na pewno większość z nas woli, żeby tak właśnie było, skoro w końcu i tak mu-

simy umrzeć. Stosunkowo nieliczne przypadki, które obrażają nasze poczucie sprawiedliwości giną całkowicie w ogromie „korzyści”, które wynikają z systemu ustanowionego przez Boga.

Musimy pamiętać, że Pan Jezus Chrystus nie kwestionował sposobu, w jaki spadały na ludzi choroby i śmierć, lecz zapewnił pocieszenie, które czyni je możliwymi do zniesienia. Zaoferował wieczne życie i radość tym, którzy pomimo obecnych okoliczności będą przez niego szukać Boga.

Elastyczność, która istnieje w warunkach, które stworzył Bóg, dopuszcza nawrócenie i nadzieję. Człowiek nie żyje pod groźbą natychmiastowej kary, ani też nie jest pozbawiony swojej wolności wyboru.

Podsumowaniem powyższych obserwacji jest stwierdzenie, że Bóg sprawuje kontrolę i nie ma żadnej innej mocy, która jest źródłem potencjalnego błogosławieństwa czy przekleństwa. Boża łaska i dobroć stwarzają warunki dla powstania i trwania życia, a dzieje się tak generalnie bez względu na zachowanie człowieka. Od czasu do czasu Bóg interweniował i powiedział, że uczyni tak ponownie.

Tymczasem źródłem kłopotów człowieka jest jego śmiertelna i grzeszna natura. Wiele z najgorszych udręk człowieka bierze się z jego własnych działań. Wiele zła wynika z wolności wyboru człowieka w sprawach dotyczących życia codziennego. Bóg nie karze człowieka na bieżąco, po kolei za każdy grzech w życiu. Śmiertelność nakazuje, że prędzej czy później umrzemy, a Bóg w Swoim miłosierdziu tak postanowił, że dla każdej jednostki przyszłość pozostaje nieznana. Człowiek może żyć w nadziei.

Biorąc pod uwagę obraz jako całość, stwierdzamy, że sposób, w jaki działa śmiertelność jest najmądrzejszą i najbardziej miłosierną ze wszystkich alternatyw, zważywszy na warunek, że Bóg uznał za stosowne pozwolić człowiekowi na wolność wyboru.

Wreszcie, jest funkcja cierpienia, która chociaż wiąże się z tymi samymi nieszczęściami, które rozważaliśmy, może być inna w realizacji. W procesie rozwoju charakteru, którego Bóg pragnie dla Swoich dzieci jest element dyscypliny i karcenia. Próby takiego czy inne-

go rodzaju spotykają tych, którzy są pod opieką Boga, aby mogli oni dowieść swojej wiary, nadziei i cierpliwości.

Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zyskując pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać. (1 List do Koryntian 10,13)

Tym, czego On pragnie jest, aby w reakcji na to dyscyplinowanie nasze charaktery dojrzewały i abyśmy okazywali przymioty, które są dobre i bogobojne.

Jeśli znosicie karanie, Bóg obchodzi się z wami jak z synami. Jaki to bowiem syn, którego ojciec nie karze? [...] a żadne karanie w danej chwili nie wydaje się radosne, ale smutne. Potem jednak przynosi błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie byli ćwiczeni. (List do Hebrajczyków 12,7-11 UBG)

Zło nie będzie trwać na wieki. Bóg obiecał, że usunie je całkowicie, gdy napelni ziemię Swoją chwałą. Ostateczny obraz ziemi, który daje nam Bóg usuwa wszystkie nasze pytania i rozwiewa nasze obawy:

I otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu, i śmierci już nie będzie ani smutku, ani krzyku, ani bólu nie będzie. (Apokalipsa 21,4 UBG)